

USA: WIELKA ŁAWA PRZYSIĘGŁYCH OSKARŻYŁA 13 ROSJAN O INGERENCJĘ W WYBORY

Wielka ława przysięgłych (ang. grand jury) postawiła w piątek w stan oskarżenia 13 Rosjan oraz trzy rosyjskie podmioty w związku z ingerencją w wybory prezydenckie w 2016 roku - poinformowała federalna agencja śledcza U.S. Office of Special Counsel (OSC).

Rosjan oskarżono między innymi o "spisek mający na celu oszukanie USA" i oszustwa bankowe, pięciu osobom postawiono też zarzut kradzieży tożsamości. Operacje oskarżonych polegały między innymi na wspieraniu Donalda Trumpa i "ubliżaniu Hillary Clinton" - głosi uzasadnienie wyroku.

Strategicznym celem oskarżonych było "stworzenie podziałów w amerykańskim systemie politycznym" również podczas wyborów prezydenckich - wyjaśnia tekst wyroku ławy przysięgłych. Podając się za obywateli amerykańskich, oskarżeni komunikowali się z osobami związanymi ze sztabem wyborczym Trumpa. Ingerencje w procesy polityczne w USA rozpoczęły się już w 2014 roku - głosi wyrok.

Rosjanie aranżowali wiece, kupowali polityczne reklamy, podając się za amerykańskich aktywistów; tworzyli strony internetowe, fałszywe postaci i akcje w mediach społecznościowych, dotyczące nie tylko wyborów czy kandydatów, ale też zapalnych tematów dotyczących rasizmu, imigracji, czy religii. Starali się zdezasuować Clinton, kandydatkę Demokratów w wyborach i główną rywalkę Trumpa oraz jego innych adwersarzy w walce o nominację wyborczą Partii Republikańskiej i w wyścigu wyborczym - wyjaśnia ława przysięgłych.

Latem 2016 roku oskarżeni rozpoczęli w mediach społecznościowych kampanię fałszywych zarzutów pod adresem Demokratów, oskarżając ich o planowane oszustwa wyborcze. Wtedy też zaczęli zachęcać amerykańskie mniejszości do zbojkotowania wyborów. Po zwycięstwie Trumpa oskarżeni organizowali wiece poparcia dla niego.

Zastępca prokuratora generalnego USA Rod Rosenstein powiedział w piątek, że wyrok wielkiej ławy przysięgłych dowodzi, iż prowadzili oni wojnę informacyjną w USA i chcieli wzbudzić nieufność do amerykańskiego systemu politycznego. Rosenstein dodał, że uzasadnienie decyzji przysięgłych nie zawiera stwierdzenia, że ingerencja Rosjan w wybory w USA wpłynęła na ich wynik. Wyjaśnił też, że prokuratura nie komunikowała się z Moskwą w sprawie oskarżenia Rosjan i wdroży zwykłą procedurę ekstradycji.

Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow powiedział agencji Reutera, że rosyjski rząd nie zapoznał się jeszcze z oskarżeniami, jakie przedstawiła wielka ława przysięgłych. Jednak rzeczniczka rosyjskiego resortu spraw zagranicznych Maria Zacharowa nazwała wyrok przysięgłych absurdem. "13 ludzi ingerowało w wybory w USA?! 13 przeciw służbom wywiadowczym i miliardowym budżetom? (...) Absurdalne? Tak" - napisała na Facebooku.

Jednym z oskarżonych przez wielką ławę przysięgłych jest zaufany człowiek prezydenta Władimira Putina biznesmen Jewgienij Prigożyn. Reuters podaje, powołując się na agencję RIA, że Prigożyn skomentował wyrok mówiąc, że nie jest "w ogóle zdenerwowany tym, że znalazł się na liście oskarżonych".

W październiku rosyjskie media podały, że był on właścicielem działającej w Petersburgu "fabryki trolli", która zorganizowała przed wyborami prezydenckimi w USA około 120 kont i grup w mediach społecznościowych, by zajmować się budzącymi emocje problemami społecznymi w Stanach Zjednoczonych.

Liderka Demokratów w Izbie Reprezentantów Nancy Pelosi wydała oświadczenie, w którym podkreśliła, że wyrok wielkiej ławy przysięgłych dowodzi, że ingerencja Rosji w wybory "jest absolutnie oczywista". Wezwała prezydenta do przedstawienia planu konfrontacji z Kremlem i wdrożenia sankcji wobec Moskwy.

Dochodzenie w sprawie ingerencji Rosji w wybory oraz kontaktów osób z otoczenia Trumpa z przedstawicielami Kremla prowadzi od maja 2017 roku specjalny prokurator Robert Mueller. W sierpniu powołał on dwie wielkie ławy przysięgłych do oceny materiału dowodowego zgromadzonego w śledztwie.

Po wyroku wielkiej ławy przysięgłych w sprawie ingerencji Rosjan w wybory w 2016 roku prezydent USA Donald Trump napisał na Twitterze: "to na długo zanim ogłosiłem, że będę się ubiegał o urząd prezydenta. (...) Sztab Trumpa nie zrobił nic złego - nie było zmywy!".

Republikańscy i demokratyczni przywódcy Kongresu i Senatu wyrazili oburzenie w związku z dowiedzioną ingerencją Rosjan w procesy polityczne w USA. Przywódca Demokratów w Senacie Chuck Schumer wydał oświadczenie, w którym napisał, że wyrok przysięgłych powinien skłonić prezydenta do wdrożenia sankcji wobec Moskwy.